

PRZYGODA Z MUZYKOWANIEM

WYWIAD Z PANEM MARKIEM KRUCZKIEM

Na początku grudnia gościliśmy w naszej szkole Pana Marka Kruczka członka kapeli z Futomy, mistrza gry na cymbałach, tatę naszego kolegi Fryderyka z V b. Pan Marek przyszedł do szkoły w stroju ludowym, opowiadał nam o swojej muzycznej pasji, grał na cymbałach i odpowiadał na nasze pytania.

Oto wywiad, który przeprowadziła uczennica klasy VI a: Kamila Bąk.

- Od kiedy zaczęła się Pana „przygoda z muzykowaniem”?

- Moja przygoda z muzykowaniem zaczęła się około 25 lat temu (konkretnie w 1985 r.). Byłem już dorosły i zawsze interesowała mnie muzyka ludowa. Z różnych wesel znałem dużo melodii i przyśpiewek ludowych. Miałem okazję kilkakrotnie posłuchać kapeli z Piątkowej. Gdzieś na wsi zdobyłem skrzypce i zacząłem sobie na nich przygrywać. Zostałem zauważony przez członków zespołu „Futomianie”, którzy potrzebowali muzykantów do swoich obrzędowych występów. Wtedy zetknąłem się z wybitnym skrzypkiem: Witoldem Szczepanem. Ponieważ w kapeli nie mogło być dwóch skrzypków, zacząłem się uczyć gry na cymbałach. Umiejętności gry na tym instrumencie zdobywałem u znakomitego cymbalisty Piotra Rząsy z Futomy. Później do kapeli dołączyły basy. Graliśmy w skromnym trzyosobowym składzie: cymbały, skrzypce i basy. I tak to się zaczęło...

- Cymbały to rzadko spotykany instrument muzyczny. Dowiedzieliśmy się, że wykonał je Pan własnoręcznie. Czy zechciałby Pan uchylić rąbka tajemnicy i opowiedzieć o tym?

- Pierwsze cymbały wykonałem z pomocą wspomnianego już Piotra Rząsy. Następne wykonałem już sam. Te cymbały, na których gram, są już trzecie i myślę, że nie ostatnie. Mam zamiar zrobić trochę większe i z głębszym dźwiękiem.

Cymbały to instrument strunowy uderzany palcami. Do wykonania cymbałów potrzeba:

1. drewna bukowego - na „głowy” i „boki”, na których montuje się gwoździe i kołki metalowe mocujące struny.
2. drewna jaworowego - na dolną deskę.
3. drewna jodłowego - na górną deskę rezonansową.

No i ciekawostka: palcety są wykonane z drzewa śliwy, które jest bardzo twarde. Nimi uderza się w rozciągnięte struny.

- W ostatnim okresie modne są „rodziny muzykujące”. Widzimy, że Pana dzieci przejęły pałeczkę po tacie...

- Szymek, Kola i Fryderyk są bardzo osłuchane, jeśli chodzi o muzykę ludową. Do muzyki ludowej trzeba dorastać powoli. Trzeba się najpierw osłuchać, wydorośleć, a potem trzeba to polubić...

- Czy mógłby Pan zdradzić kilka szczegółów z życia rodziny?

- Trójka moich dzieci uczy się grać na instrumentach. Fryderyk i Kola uczą się równolegle gry na skrzypcach i gitarze. Szymon gra na klarnecie, saksofonie i gitarze basowej. Ma już

swój zespół muzyczny (weselno-zabawowy) i gra w orkiestrze w Błażowej. Uczy się w dwóch szkołach: w I LO w Rzeszowie (profil językowy) i w średniej szkole muzycznej, jest na piątym roku.

- Czy oprócz muzykowania ma Pan jakieś inne hobby?

- Mam bardzo dużo zainteresowań. Zajmuję się trochę pszczelarstwem. W pobliżu rezerwatu „Mójka” mam małą pasiekę (15 pni). Chwile wolne spędzam z rodziną na łonie natury, na swojej działce, gdzie mamy niewielki dom letniskowy. Zajmuję się też hodowlą ryb, mam na działce dwa stawy. Lubimy tam często przebywać, szczególnie latem. Zajmuję się też trochę rolnictwem.

- A teraz pytanie natury zawodowej. Często widzimy Pana w szkole przy komputerach, telefonach, monitoringu szkolnym. Gdzie Pan pracuje i jaki to ma związek ze szkołą?

- Pracuję w Okręgowej Spółdzielni Telefonicznej w Tyczynie i zajmuję się konserwacją sieci teletechnicznej na terenie gminy Błażowa. W związku z tym, że Spółdzielnia Telefoniczna działa na tym terenie, staramy się w ramach możliwości czasowych i finansowych pomagać szkołom w pracach związanych z Internetem, z monitoringiem i sieciami teleinformatycznymi. Pomagamy szkołom, gdyż większość udziałowców naszej spółdzielni ma w szkole swoje dzieci.

- Jest Pan na pewno zapracowanym człowiekiem. Jak udaje się Panu łączyć pracę zawodową, obowiązki domowe i swoje hobby?

- No nie zawsze się udaje. Pewne rzeczy czasem umykają, ale staram się cały czas coś robić...

- Kapela z Futomy znana jest nie tylko na Podkarpaciu, lecz również w całej Polsce. Jesteście zapraszani i wyjeżdżacie również za granicę. Gdzie występowała już kapela z Futomy? Jakie macie plany na przyszłość?

- Kapela w tym obecnym dość rozbudowanym składzie (w sumie 8 osób) działa już 11 lat. Mamy:

- dwóch solistów - Anna Rząsa i Jerzy Panek z Futomy,
- dwa klarnety - Mariusz Sobkowicz z Mokłuczki i Bronisław Ciura z Rzeszowa,
- dwoje skrzypiec - Mieczysław Rybka z Mokłuczki i Zbigniew Dudek z Rzeszowa,
- basy - Stanisław Pecka z Futomy.
- cymbały - Marek Kruczek z Błażowej.

Jeżeli chodzi o ilość występów, to nie da się tego wszystkiego zliczyć, zapamiętać, bo w ciągu roku jest ich bardzo dużo, około 20 - 30 występów w różnych miejscach. Gramy na różnych imprezach kulturalnych, spotkaniach, szkoleniach, weselach. Zdarzało się, że i na chrzcinach. Gramy w instytucjach, szkołach, kościołach. W tym roku skorzystamy z zaproszenia księdza dziekana i w niedzielę (11 stycznia, godz. 11) będziemy kolędować w kościele w Błażowej.

Z wyjazdów, które najbardziej pamiętam to udział w Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą (1995 r). Uważam, że tam osiągnęliśmy największy sukces w naszej działalności, zdobyliśmy II nagrodę na festiwalu ogólnopolskim. W Polsce występowaliśmy prawie we wszystkich większych miastach. Byliśmy dwukrotnie we Francji (1995 i 1997), a rok temu na Ukrainie.

Ważne dla kapeli jest to, że dokonaliśmy kilku nagrań audio: 2 kasety i 3 płyty 70-minutowe. To zostanie dla potomności, dla szkół, instytucji kulturalnych, dla kogoś, kto chciałby je sobie posłuchać. Pewne utwory zostały „wyluskane” ze środowiska wiejskiego i zapisane. I melodia, i treść tego utworu, nie zaginie. Ostatnia nasza płyta to nagranie wesela futom-skiego. Pozbieraliśmy obrzędy, przyśpiewki, melodie ludowe naszego regionu i to zostało nagrane.

Jeżeli chodzi o przyszłość naszej kapeli, to mamy przygotowane nagranie następnej płyty. Czekamy na finanse, bo wydanie płyty wiąże się z poważnymi wydatkami. Muzyka ludowa „nie zarabia na siebie”. Działalność kapeli częściowo finansuje GOK, częściowo różne instytucje i osoby prywatne (sponsoring).

Kapela robi próby raz w tygodniu. W najbliższym okresie będziemy kolędować na terenie gminy. Mamy zaproszenie do kilku firm na tradycyjne świąteczne opłatki. Wyjazdów w najbliższym czasie nie planujemy.

- Zwiedził Pan wraz z kapelą wiele miejsc w kraju i poza granicami. Które z nich najbardziej się Panu spodobały i jakie ma Pan wspomnienia z nimi związane?

- Najbardziej w pamięci utkwił mi wyjazd do Francji, do miejscowości Besancon. Tam mieliśmy kilka koncertów. Jeden odbył się w teatrze. Jako ciekawostkę podam, że zostało na niego wykupionych około tysiąc biletów. To było dla nas ogromne przeżycie. W tej miejscowości jest fabryka peugeota. W tym czasie, gdy tam byliśmy, produkowano dziennie około 1 tys. samochodów. Najciekawszym miejscem było natomiast Muzeum Peugeot, w którym zobaczyliśmy całą historię motoryzacji Francji. Mieliśmy również okazję pokosztować przysmaków kuchni francuskiej: krewetek, ślimaków, serów, którymi się oni delektują, zachwycają i promują jako produkty regionalne.

- Dziękuję za udzielenie wywiadu.

Kamila Bąk
uczennica klasy VI a Szkoły Podstawowej w Błażowej

*Wywiad przeprowadzony w ramach
programu „Przez aktywność do sukcesu”
pod kierunkiem Małgorzaty Kozubek*